

Bartłomiej Secler

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Prezydencja czeska na łamach polskiej prasy

Wprowadzenie

Przypadającej na pierwsze półrocze 2009 r. czeskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej – jeszcze na długo przed jej rozpoczęciem – przewidywano porażkę. Krytyczne komentarze płynące przede wszystkim ze „starych” państw członkowskich UE, niejednokrotnie znajdowały odzwierciedlenie w środkach społecznego przekazu. W trakcie sprawowania przez Czechy prezydencji gros artykułów prasowych, opinii czy polemik skupiało się bardziej na potknięciach i porażkach naszych południowych sąsiadów, niż na weryfikacji i ocenie założonych priorytetów w kilkunastu wytyczonych przez Czechów obszarach¹. Warto jednak podkreślić, iż sprawowanie przez nich prezydencji odbywało się nie tylko w dość trudnych warunkach zewnętrznych wyznaczonych przez ogólnoświatowy kryzys finansowy i niespokojną sytuacją na kontynencie europejskim, ale także problemy wewnętrzne podyktowane eurosceptyczną postawą prezydenta Václava Klausego oraz przesileniem rządowym, w następstwie którego – w samym środku prezydencji – upadł gabinet Mirka Topolanka.

Podstawowym celem artykułu jest ukazanie obrazu prezydencji czeskiej z punktu widzenia polskiej prasy. Artykuł powstał w oparciu o analizę źródeł prasowych z czterech dzienników ogólnopolskich: „Gazety Wyborczej”², „Dziennika”³, „Rzeczpospolitej”⁴, „Polski The Times”⁵, gdyż to właśnie w tych tytułach ukazało się najwięcej tekstów poświęconych czeskiemu przewodnictwu w Unii⁶.

Poczyniona analiza dostarcza informacji na temat treści komentarzy oraz opinii ukazujących się na łamach wymienionych dzienników w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 2009 r. Rama czasowa nie będzie tu jednak traktowana sztywno, gdyż publikacje o cze-

¹ Zob. *Program prezydencji czeskiej „Europa bez barier”*, <http://libr.sejm.gov.pl/oide/index.php?topic=dokumenty&id=programy>.

² Dziennik wydawany od 8 maja 1989 r. przez koncern medialny Agora SA. Sprzedaż: styczeń 2009 r. – 375 386 egz.; czerwiec 2009 r. – 326 251 egz. Dane za: Związek Kontrolni Dystrybucji Prasy, <http://www.zkdp.pl>.

³ Pełny tytuł „Dziennik Polska–Europa–Świat” wydawany od 18 kwietnia 2006 r. do 12 września 2009 r. przez Axel Springer Polska, a następnie przez grupę wydawniczą INFOR SA. W 2009 r. gazetę połączono z „Gazetą Prawną”. Od 14 września 2009 r. ukazuje się pod nazwą „Dziennik Gazeta Prawna”. Sprzedaż: styczeń 2009 r. – 92 579 egz.; czerwiec 2009 r. – 75 131 egz. Dane za: ZKDP.

⁴ Dziennik wydawany przez Mecom Group i Skarb Państwa poprzez Przedsiębiorstwo Wydawnicze „Rzeczpospolita” SA. Sprzedaż: styczeń 2009 r. – 134 657 egz.; czerwiec 2009 r. – 114 620. Dane za: ZKDP.

⁵ Dziennik wydawany od 15 października 2007 r. przez Polskapresse; przynależy do niemieckiej grupy wydawniczej Verlagsgruppe Passau. Sprzedaż: styczeń 2009 r. – 339 279 egz.; czerwiec 2009 r. – 292 839 egz. Dane za: ZKDP.

⁶ Z racji ograniczeń podyktowanych wymogami redakcyjnymi autor zrezygnował z dokładnej analizy ilościowej wskazanych tytułów.

skim przewodnictwie w Radzie UE pojawiały się już na kilka tygodni przed jej oficjalnym rozpoczęciem. Dziennikarze i publicyści kreślili wówczas wiele scenariuszy, zastanawiając się jak prezydencja wpłynie na kształt UE. Interesujące wydają się również artykuły podsumowujące i oceniające czeskie przewodnictwo, które ukazały się na łamach prasy po 30 czerwca 2009 r.

Początek czeskiej prezydencji. Pierwsze komentarze

Druga połowa grudnia 2008 r. była czasem politycznych podsumowań kończącej się prezydencji francuskiej. Na łamach prasy, od oceny sześciomiesięcznej aktywności Francji na arenie międzynarodowej, ciekawszy wydawał się jednak temat nadchodzącej prezydencji czeskiej. Czechy, jako drugi po Słowenii, kraj z „nowych” państw członkowskich UE rozpoczynały przewodnictwo w Radzie w atmosferze rozbratu premiera Mirka Topolanka z prezydentem Vaclavem Klausem, co niezbyt dobrze wróżyło aktywności Republiki Czeskiej jako reprezentanta Unii Europejskiej. Obawiano się, iż eurosceptyczna postawa V. Klausem zahamuje proces ratyfikacji Traktatu Lizbońskiego. Czechom nie pomagała także Francja. Nicolas Sarkozy nie tylko podważał kompetencje Mirka Topolanka, ale także popadł w konflikt z V. Klausem, którego skrytykował za zarządzenie dotyczące niewywieszania flag UE na budynkach państwowych w Czechach, co odbiło się szerokim echem zarówno w polskiej, jak i zagranicznej prasie.

W licznych komentarzach niemal jednogłośnie podkreślano, iż prezydencji czeskiej niezmiernie trudno będzie dorównać poprzednikom. Po pierwsze dlatego, że są niewielkim krajem Unii Europejskiej, po drugie zaś – choć ten argument wydaje się istotniejszy – Czesi nie mają na czele rządu takiej osobowości jak N. Sarkozy⁷. Tomasz Wróblewski w komentarzu na łamach „Rzeczpospolitej” przekonywał, że rząd Topolanka ma własną wizję przewodnictwa w Unii Europejskiej i „ani myśli ulegać owczemu pędowi europejskich interwencjonistów”⁸. M. Topolanek, definiując priorytety prezydencji, akcentował swobodę w podejmowaniu pracy na terenie UE, swobodę wymiany handlowej, wymiany usług oraz kapitału. „Jakby tego było mało – pisał T. Wróblewski – na niedawnym spotkaniu ministrów finansów UE Czesi rozjechali pomysł radosnego państwowego interwencjonizmu Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii. Topienie kryzysu finansowego, samochodowego i budowlanego w pieniądzech podatników czeski minister porównał do gospodarki socjalistycznej”⁹.

W wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej”, M. Topolanek zapytany o to, co będzie uważał za sukces prezydencji czeskiej, odpowiedział: „Dla mnie będą to przede wszystkim dobrze przeprowadzone spotkania na wszystkich szczeblach – od grup roboczych, przez negocjacje ministerialne, aż po szczyty Unii. Od ich przebiegu zależy, czy kraje członkowskie porozumieją się co do wspólnej polityki i posuną Unię do przodu”¹⁰. Pytany natomiast o poglądy prezydenta Klausem przekonywał, że na pewno nie zaszkodzą one czeskiemu przewodnictwu w Unii, „gdyż są znane od dłuższego czasu i nie dziwią ni-

⁷ A. Słojewska, *Czechom trudno będzie konkurować z Sarkozyem*, „Rzeczpospolita” z 23 grudnia 2008.

⁸ T. Wróblewski, *Czesi – ból głowy euro lewicy*, „Rzeczpospolita” z 22 grudnia 2008.

⁹ Ibidem.

¹⁰ *Dokąd Czesi od stycznia poprowadzą Europę*, z Mirkiem Topolankiem rozmawiał w Pradze Lubosz Palata, „Gazeta Wyborcza” z 22 grudnia 2008.

kogo. Bardziej niż media, które powtarzają rzeczy już dawno powiedziane, będzie mnie interesowała ocena naszych partnerów po zakończeniu okresu prezydencji. W chwili obecnej mamy ich maksymalne zaufanie”¹¹ – mówił premier Czech.

2 stycznia 2009 r., dzień po objęciu przez Republikę Czeską przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej, wszystkie analizowane gazety codzienne odnotowały to wydarzenie na pierwszych stronach, choć informacja ta w żadnym z dzienników nie była tzw. czołówką. I tak np. pierwszą stroną „Gazety Wyborczej” zdominował tekst o rosyjsko-ukraińskim konflikcie gazowym¹² oraz wiadomość o wprowadzeniu waluty euro na Słowacji¹³. Wzmianka z odniesieniem do strony 10 gazety: „Od wczoraj Unii przewodzą Czesi, a komentatorzy czekają na ich pierwsze potknięcie” znalazła się w rubryce „W skrócie”. W tekście na łamach „Gazety” Jacek Pawlicki zauważył, iż Czesi przejęli przewodnictwo w Unii z bagażem wyzwań i kłopotów. W szerokiej palecie spraw pilnych znalazły się unijne mediacje w Strefie Gazy oraz impas na linii Moskwa–Kijów. „Nagły kryzys, z którym Czesi w imieniu Unii się zmierną, to odcięcie dostaw gazu Ukrainie przez Rosję. Zadanie bardzo trudne, bo Unia wciąż nie ma wspólnej polityki energetycznej. I nie ma też jednej linii wobec Rosji. Ale ten kryzys może pomóc Czechom w osiągnięciu przynajmniej jednego z wyznaczonych sobie celów – w zwiększaniu bezpieczeństwa energetycznego Unii”¹⁴ – pisał komentator „Gazety Wyborczej”.

Andrzej Talaga z „Dziennika” wyraził przekonanie, że Czechy będą dążyły do forswania własnych pomysłów na kształt polityki europejskiej, a Polska – dla wspólnego dobra – powinna im w tym pomóc. Sceptycyzm V. Klause dotyczący chociażby Traktatu z Lizbony podzielany przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego był – zdaniem Talagi – szansą, by pokazać Francji i Niemcom, że zarówno Polska, jak i Czechy nie będą szły na smyczy największych państw kontynentu, a w europejskich rozsadach „nowe” państwa Unii powinny być traktowane na równi ze „starymi”. Komentator zauważył także, iż Praga przy wytyczaniu celów prezydencji wyszczególniła co najmniej trzy zagadnienia, które Polsce nie powinny być obojętne: „Pierwsze to zacieśnienie współpracy UE ze Stanami Zjednoczonymi. Drugie – budowa bezpieczeństwa energetycznego Europy. Trzecie – ściślejsze relacje z Ukrainą, krajami kaukaskimi, Mołdawią i ewentualnie Białorusią w ramach zaproponowanego przez Polskę i Szwecję partnerstwa wschodniego”¹⁵ – przekonywał A. Talaga.

„Rzeczpospolita” odnotowując „przeniesienie stolicy Unii Europejskiej” do Pragi podkreśliła, że jeszcze nigdy żaden kraj nie miał przed inauguracją przewodnictwa tak złej prasy jak Czechy. W komentarzu Anna Słojewska zwróciła uwagę, iż pomimo, że czeska prezydencja nie będzie tak spektakularna jak francuska, to dla Polski może się okazać korzystna¹⁶.

W „Polska The Times” ukazał się natomiast wywiad z prof. Milanem Znojem, dyrektorem Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu w Pradze, który powiedział m.in., że

¹¹ Ibidem. Na temat V. Klause zob. także: T. Maćkowiak, *Autopromocja Vaclava Klause*, „Gazeta Wyborcza” z 15 grudnia 2008; A. Koziański, *Unia nie musi bać się Klause*, „Polska The Times” z 18 grudnia 2008.

¹² Zob. A. Kublik, *Gazprom zakreca Ukrainie*, „Gazeta Wyborcza” z 2 stycznia 2009.

¹³ Zob. *Słowacja od stycznia bez korony*, „Gazeta Wyborcza” z 2 stycznia 2009.

¹⁴ J. Pawlicki, *Czeska Unia Europejska*, „Gazeta Wyborcza” z 2 stycznia 2009.

¹⁵ A. Talaga, *Hrada prezydencja*, „Dziennik” z 2 stycznia 2009.

¹⁶ A. Słojewska, *Stojąc na czele Unii Europejskiej, Czesi wcale nie muszą ponieść klęski*, „Rzeczpospolita” z 2 stycznia 2009.

Czechy poradzą sobie z prezydencją jak każdy inny kraj, a jedyną niewiadomą jest zachowanie V. Klause. Pytany o plan działań czeskiej prezydencji podkreślił, że kwestią zasadniczą – oprócz ocieplania stosunków UE ze Stanami Zjednoczonymi i polityki energetycznej – będzie rozszerzenie Unii, lobbowanie za przyjęciem Chorwacji i Ukrainy¹⁷.

Należy odnotować, iż na tle zachodnioeuropejskiej prasy polskie komentarze po objęciu przez Czechy przewodnictwa w Radzie UE były mocno wyważone. Podczas gdy zagraniczne gazety ostrzegały przed klęską półrocznego przewodnictwa Czech, na łamach polskich dzienników pojawiały się wypowiedzi deklarujące polskie poparcie dla poczynań Republiki Czeskiej. „W polskim MSZ mówią, że bardzo nam zależy na sukcesie Czech, bo inaczej w starej Europie ugruntuje się przekonanie, że nowe kraje nie radzą sobie z wyzwaniem. A to odbije się negatywnie na polskiej prezydencji w drugiej połowie 2011 r.”¹⁸ – pisała „Gazeta Wyborcza”.

Jednak w miarę upływu czasu komentarze na temat prezydencji czeskiej były coraz bardziej krytyczne. Media odnotowywały rozmaite potknięcia i gafy czeskich urzędników. „Falstart Czechów na czele Unii”¹⁹, „Czarna seria czeskich wpadek”²⁰, „Premier Topolanek nie radzi sobie w roli przywódcy UE”²¹, „Unia ma dość czeskiej nieporadności”²² – to tylko niektóre tytuły, które pojawiły się na łamach polskiej prasy na przestrzeni kilku pierwszych tygodni czeskiego przewodnictwa w Unii. Gazety komentowały przede wszystkim pomyłki prezydencji, jak na przykład nazwanie w oficjalnym oświadczeniu dotyczącym kryzysu gazowego premiera Władimira Putina prezydentem lub niefortunną wypowiedź rzecznika prezydencji Jiri Potuznika, który stwierdził, że Czechy traktują izraelską ofensywę lądową w Strefie Gazy jako przejaw polityki defensywnej, a nie ofensywnej. Wypowiedź, którą prostował później szef czeskiej dyplomacji Karel Schwarzenberg, była uznawana przez media polskie i światowe jako oficjalne stanowisko UE wobec konfliktu na Bliskim Wschodzie²³. Niedługo potem uwaga dziennikarzy i komentatorów skupiła się na kontrowersyjnej wystawie Davida Czernego w budynku Rady UE, która była oficjalną „wizytówką” czeskiej prezydencji. Instalacja przedstawiająca stereotypowo 27 państw Unii wywołała skandal i oburzenie. „Bułgaria jest jedną wielką toaletą, Litwini sikają, cała Francja strajkuje, a w Polsce księża wnoszą gejowską flagę”²⁴ – donosiła „Gazeta Wyborcza” w relacji Dominiki Pszczółkowskiej. Z kolei Piotr Pacewicz stwierdził na łamach „Dziennika”, że szydercze karykatury krajów członkowskich ilustrują stereotypy narodowe, za którymi stoi cień prawdy. „Czarny przewietrzył europejski klimat – zwłaszcza ostatnio w oparach narodowo-serio – gdy nawet w Niemczech poczucie winy za przeszłość już nie blokuje tzw. patriotycznych odruchów i modna jest troska o wizerunek narodu”²⁵ – pisał Pacewicz. Krzysztof Szczerski z Uniwersytetu Jagiellońskiego zwrócił uwagę na łamach „Rzeczpospolitej” na polityczny wymiar wystawy jako

¹⁷ *Czeska prezydencja będzie jak czeski film*, z prof. Milanem Znojem rozmawia Agaton Koziński, „Polska The Times” z 2 stycznia 2009.

¹⁸ J. Pawlicki, op. cit.

¹⁹ R. Woś, *Falstart Czechów na czele Unii*, „Dziennik” z 6 stycznia 2009.

²⁰ J. Prus, *Czarna seria czeskich wpadek*, „Rzeczpospolita” z 10 stycznia 2009.

²¹ A. Koziński, *Premier Topolanek nie radzi sobie w roli przywódcy UE*, „Polska The Times” z 20 stycznia 2009.

²² J. Bielecki, *Unia ma dość czeskiej nieporadności*, „Dziennik” z 2 lutego 2009.

²³ R. Woś, op. cit.

²⁴ D. Pszczółkowska, *Czesi: zróbmy sobie jaja*, „Gazeta Wyborcza” z 13 stycznia 2009. Zob. także: tejże, *Czeskie jaja do kwadratu!*, „Gazeta Wyborcza” z 14 stycznia 2009; tejże, *Bułgaria ma być zdjeta*, „Gazeta Wyborcza” z 16 stycznia 2009.

²⁵ P. Pacewicz, *Zachwycające czeskie jaja*, „Gazeta Wyborcza” z 15 stycznia 2009.

symbolu czeskiej prezydencji w Unii: „Nie bardzo rozumiem, dlaczego Czesi zgadzają się na taki symbol. (...) Dziwię się władzom Czech. Spotkały się już w związku ze swoim przewodnictwem UE z ostrą – ale nie zawsze sprawiedliwą – krytyką. Ta wystawa nie pomoże im w pozbyciu się łatki kraju niezdolnego do przewodzenia UE, którą niektóre państwa starają się im przykleić”²⁶.

Analiza polskich dzienników pod kątem czeskiej prezydencji pokazuje wyraźnie, że bieżąca praca Czechów np. w aspekcie przeciwdziałania kryzysowi finansowemu, czy aktywności na arenie międzynarodowej, nie była dostatecznie wyeksponowana na łamach prasy. Z analizy tej wynika również, iż spora część artykułów koncentrowała się w kwestii czesko-francuskich animozji. Było tak chociażby w kontekście zwołania przez Mirka Topolanka nadzwyczajnego szczytu UE poświęconego kryzysowi finansowemu. Jak donosiła „Rzeczpospolita” spotkanie to było konsekwencją oskarżeń o pasywność w dobie kryzysu kierowanych pod adresem czeskiego premiera przez N. Sarkozy’ego. „Celem szczytu ma być również powstrzymanie protekcyjnych zapędów Sarkozy’ego. Francuski prezydent rozżościł niedawno środkowoeuropejskich partnerów sugerując, że producenci samochodów, np. Peugeot-Citroen powinni zamknąć fabryki w Czechach i przenieść je do Francji”²⁷ – pisała A. Słojewska. Z kolei na łamach „Dziennika” pojawiła się informacja, iż Czechy nie ratyfikują ważnego dla Francji Traktatu Lizbońskiego, jeśli N. Sarkozy będzie blokował przenoszenie produkcji z bogatszych do uboższych krajów UE. „W tle konfliktu majaczy również spór o to, czy małe państwa nadają się do przewodzenia UE. Sarkozy od kilku tygodni konsekwentnie lansuje pogląd, że Wspólnota nie radzi sobie, gdy jest pod kierownictwem krajów takich jak Czechy”²⁸ – podkreślał Jędrzej Bielecki. Warto zauważyć również, iż działania Francji na arenie międzynarodowej w trakcie trwania prezydencji czeskiej były o wiele częściej eksponowane na łamach prasy niż zabiegi przewodniczących UE Czech.

Zaciekawienie komentatorów budziła także, wspomniana już kwestia ratyfikacji przez Czechy Traktatu Lizbońskiego. Dominował pogląd, iż brak pozytywnej decyzji będzie olbrzymim błędem i zaważy na ostatecznej ocenie półrocznego przewodnictwa w UE. W lutym dokument został ratyfikowany przez parlament, choć ostateczny wynik głosowania do końca pozostawał zagadką²⁹. W doniesieniach prasowych podkreślano, że decydujące znaczenie dla losów ratyfikacji miało wystąpienie Topolanka przed czeską izbą. „Nie będę tu krzyczał na cześć Lizbony, tak jak się krzyczało za każdą głupotą w czasach komunizmu, ale będę głosował za traktatem. (...) Nieratyfikowanie traktatu niczego nam nie daje. (...) Nieratyfikowanie wyrzuca nas na peryferie Europy. Będę więc głosował za i wzywam do tego posłów ODS [Obywatelska Partia Demokratyczna³⁰ – przyp. B.S.]”³¹ – przytaczała fragmenty przemówienia czeskiego premiera „Gazeta Wyborcza”. Zdaniem dziennika głosowanie to pokazało, że po rezygnacji V. Klause z funkcji honorowego przewodniczącego ODS w grudniu 2008 r., partię zdominowali eurorealiści na czele z premierem

²⁶ *Fatalny wizerunek Polaków*, z Krzysztofem Szczerskim rozmawia Bartłomiej Radziejewski, „Rzeczpospolita” z 16 stycznia 2009.

²⁷ A. Słojewska, *Premier Czech zwołuje nadzwyczajny szczyt UE*, „Rzeczpospolita” z 10 lutego 2009. W tym kontekście zob. także: tejże, *Czesi kontratakują*, „Rzeczpospolita” z 12 lutego 2009; pmaj, *Topolankę krytykuje protekcyjizm, uderza we Francję?*, „Rzeczpospolita” z 17 lutego 2009.

²⁸ J. Bielecki, *Prezydent Francji szantażuje Czechów*, „Dziennik” z 10 lutego 2009.

²⁹ Czechy były ostatnim unijnym krajem, w którym parlament nie ratyfikował Traktatu. Zob. m.in. K. Zuchowicz, *Czesi znów o traktacie*, „Rzeczpospolita” z 18 lutego 2009.

Topolankiem. Polska prasa podkreślała jednak, że Traktat może przepaść w głosowaniu w czeskim senacie, gdzie silną pozycję mają przeciwnicy Traktatu ze skrzydła ODS związanego z prezydentem. Decyzja została jednak odłożona na kolejne miesiące.

Największa porażka prezydencji?

W marcu 2009 r. doszło w Czechach do kryzysu rządowego, w wyniku którego upadł gabinet Mirka Topolanka. Wydarzenie to wywołało lawinę prasowych opinii i spekulacji. „Polska The Times” z zażenowaniem podkreślała, iż od lat nie zdarzyło się, by w państwie sprawującym prezydencję doszło do odwołania premiera³², zaś w licznych komentarzach dominowało określenie „czeski film”. Już z samych tylko tytułów prasowych największych polskich dzienników można było wyczytać w jak poważnym kryzysie znalazła się nie tylko czeska prezydencja, ale i cała Unia (patrz: tabela).

Tabela

Tytuł	Dziennik	Data
„Topolanek upadł, Unia bez głowy”	„Gazeta Wyborcza”	25 marca 2009
„Kłęsa czeskiego premiera”	„Rzeczpospolita”	25 marca 2009
„Upadek rządu Mirka Topolanka, ważą się losy prezydencji w UE”	„Polska The Times”	25 marca 2009
„Upadł rząd Mirka Topolanka”	„Dziennik”	25 marca 2009
„Czeski zamach na Europę”	„Gazeta Wyborcza”	26 marca 2009
„Trzymamy kciuki za Czechów”	„Gazeta Wyborcza”	26 marca 2009
„Czeski film w Unii Europejskiej”	„Rzeczpospolita”	26 marca 2009
„Bezkrólewie w Europie”	„Dziennik”	26 marca 2009
„Chmury nad Lizboną”	„Gazeta Wyborcza”	27 marca 2009
„Czesi stracili twarz”	„Polska The Times”	27 marca 2009

Źródło: Opracowanie własne.

„Gazeta Wyborcza” przypomniła w tekście na pierwszej stronie, że w ciągu dwóch ostatnich lat opozycja już czterokrotnie próbowała obalić rząd Topolanka. „Upadek rządu kraju przewodniczącego Unii pogłębia jeszcze kryzys europejskiego przywództwa”³³ – przekonywał na łamach „Gazety” Paweł Świeboda. Natomiast zdaniem Dominiki Pszczółkowskiej wotum nieufności dla Topolanka to dowód skrajnej nieodpowiedzialności czeskich polityków. „Zwykle elity powstrzymują się od regulowania porachunków podczas prezydencji UE. Zawierania polityczne spowodują też, że do końca prezydencji

³⁰ Obywatelska Partia Demokratyczna jest najsilniejszą pravicowo-konserwatywną partią polityczną w Czechach. Założycielem i przewodniczącym formacji do 2002 r. był Vaclav Klaus. Obecnie przewodniczy jej Mirek Topolanek.

³¹ L. Palata, *Czeski parlament ratyfikował traktat lizboński*, „Gazeta Wyborcza” z 19 lutego 2009. Zob. także: tegoż, *Czeski korowód wokół traktatu lizbońskiego*, „Gazeta Wyborcza” z 10 lutego 2009; K. Zuchowicz, *Pierwsze czeskie „tak”*, „Rzeczpospolita” z 19 lutego 2009; A. Słojewska, *Vaclav Klaus: w Unii jak za komunizmu*, „Rzeczpospolita” z 20 lutego 2009.

³² K. Godlewski, *Upadek rządu Mirka Topolanka, ważą się losy prezydencji w UE*, „Polska The Times” z 25 marca 2009.

³³ Red., *Topolanek upadł, Unia bez głowy*, „Gazeta Wyborcza” z 25 marca 2009.

Czechy nie ratyfikują traktatu lizbońskiego. Potem, gdy zniknie presja, będzie to jeszcze trudniejsze³⁴ – zaznaczyła dziennikarka. W podobnym tonie sprawę komentował „Dziennik”, zwracając jednocześnie uwagę na słowa samego Topolanka, który stwierdził, że odwołanie rządu może przyczynić się do osłabienia czeskiego przewodnictwa³⁵.

Anna Słojewska z „Rzeczpospolitej” postawiła tezę, iż upadek rządu nie oznacza bezkrólewia w Pradze: „Jakiś rząd będzie i wszystkie unijne rady ministrów, szczyty oraz inne spotkania będą technicznie przygotowane, a decyzje podejmowane. Tyle, że znacznie osłabnie zdolność rządu czeskiego do przekonywania innych. Gabinet Topolanka i tak miał mały problem, po półrocznym przewodnictwie charyzmatycznego Nicolasa Sarkozy’ego, z udowodnieniem, że jest w Unii aktywny³⁶”.

Wśród głosów o katastrofie i największej porażce czeskiej prezydencji pojawiały się opinie bardziej wyważone, przekonujące, iż polityczne zawirowania wokół rządu Topolanka nie przeszkodzą Czechom w dokończeniu prezydencji. W wielu komentarzach zwracano uwagę na rosnącą rolę prezydenta Klausa, który zdaniem „Rzeczpospolitej” stał się „głównym rozgrywającym³⁷”. W komentarzu Lubosza Palaty dominowało przekonanie, że na kwietniowym szczycie UE–USA to właśnie Klaus „zagra pierwsze skrzypce³⁸”. Prasa spekulowała również co do najbliższych decyzji prezydenta w sprawie premiera. Klaus mógł zostawić Topolanka na stanowisku do końca prezydencji lub mianować nowego szefa rządu – tu zdania dziennikarzy, publicystów i ekspertów były podzielone³⁹. Dwa tygodnie później prezydent mianował na szefa gabinetu Jana Fischera, który urzędowanie rozpoczął 8 maja. Jak napisała „Rzeczpospolita”, nowy premier wydawał się być z góry na straconej pozycji, głównie dlatego, że nie był w Czechach postacią znaną. Gazeta przytoczyła słowa senatora Obywatelskiej Partii Demokratycznej Jirzi Žaka, który stwierdził: „Nie mam pojęcia, kto to jest. Pierwszy raz usłyszałem jego nazwisko w ubiegłym tygodniu⁴⁰”. Po zaprzysiężeniu nowego rządu, w prasie po raz kolejny przeważały opinie, iż pierwsze skrzypce czeskiej prezydencji zagra prezydent, a J. Fischer będzie marionetką Klausa. „Słaby premier, który w żadnym z wywiadów nie wyraził dotąd żadnej opinii jest dużą szansą dla antyunijnego prezydenta Vaclava Klausa, który osobiście chce sprawować czeskie przewodnictwo w UE. Pałac Prezydencki już oświadczył, że Klaus zamierza prowadzić wszystkie szczyty, które pozostały do lipca, m.in. szczyt UE–Rosja czy zamykający prezydencję szczyt w Brukseli. Dotychczasowy wicepremier i minister ds. europejskich Aleksander Vondra⁴¹ wyraźnie polecił Fischerowi, aby nie zostawiał Klausowi szczytu w Brukseli, na którym może być ogłoszona decyzja o drugim irlandzkim referendum w sprawie traktatu lizbońskiego. Fischer odpowiada na to: «Rozmawiamy o tym z panem prezydentem»⁴² – donosiła „Gazeta Wyborcza”.

³⁴ D. Pszczółkowska, *Trzymamy kciuki za Czechów*, „Gazeta Wyborcza” z 26 marca 2009.

³⁵ Magbir, *Czesi mogą pograć Unię w chaosie*, „Dziennik” z 24 marca 2009.

³⁶ A. Słojewska, *Unijna scheda po Mirku Topolanku*, „Rzeczpospolita” z 25 marca 2009.

³⁷ K. Zuchowicz, *Kłęska czeskiego premiera*, „Rzeczpospolita” z 25 marca 2009.

³⁸ L. Palata, *Chmury nad Lizboną*, „Gazeta Wyborcza” z 27 marca 2009.

³⁹ Zob. A. Słojewska, *Czeski film w Unii Europejskiej*, „Gazeta Wyborcza” z 26 marca 2009.

⁴⁰ K. Zuchowicz, *Nowy premier Czech bez doświadczenia i ambicji politycznych*, „Rzeczpospolita” z 10 kwietnia 2009.

⁴¹ Nowym ministrem ds. europejskich w rządzie J. Fischera został Stefan Fuleho, wcześniej szef czeskiej misji w NATO.

⁴² L. Palata, *Czesi mają rząd, a Europa prezydencję*, „Gazeta Wyborcza” z 9–10 maja 2009. W tym kontekście zob. także: K. Zuchowicz, *Teraz rządzi Fisher*, „Rzeczpospolita” z 9–10 maja 2009.

Nie ma wątpliwości co to tego, że medialny wizerunek prezydencji czeskiej na jej półmetku został całkowicie zdominowany na łamach polskiej prasy przez kryzys rządowy. Fala krytyki pod adresem Pragi miała jednak zdecydowanie łagodniejszy ton niż opinie na łamach innych europejskich pism. W kolejnych artykułach polskie media na bieżąco informowały opinię publiczną na temat czeskiego przewodnictwa. Próżno jednak szukać obszernych tekstów czy pogłębionych analiz poruszających kwestie realizacji założonych przez Czechy priorytetów. Prasa interesowała się przede wszystkim nowym premierem, a także dalszymi losami Traktatu lizbońskiego w czeskim senacie, który ostatecznie opowiedział się za jego ratyfikacją na początku maja. Uwagę mediów po raz kolejny przyciągnął V. Klaus, który powiedział, że Traktatu nie podpisze. Dokument uznał za „martwy”, gdyż odrzuciła go w referendum Irlandia. „Dlatego decyzji o ratyfikacji nie ma w moich planach” – cytowała prezydenta Klause polska prasa⁴³.

„Czesi oblali unijny egzamin”⁴⁴

Komentarze podsumowujące czeskie przewodnictwo w UE były na łamach polskiej prasy zdecydowanie łagodniejsze o tych, które ukazały się w zachodnioeuropejskich dziennikach. Z rodzimych gazet najgorszą ocenę wystawiła Czechom „Polska The Times”. Już sam tytuł „Czesi oblali unijny egzamin” sugerował w jakim tonie będzie utrzymany cały artykuł. Dziennik podkreślił na swoich łamach, że „półroczna prezydencja Czech okazała się jedną wielką katastrofą”, a „sprawdzili się jedynie urzędnicy z drugiego szeregu praskiej administracji”. „To źle dla Polski, że Praga oblała egzamin z przewodnictwa 27 krajom UE. Bo mamy pokierować Unią już za dwa lata”⁴⁵ – przypomnieli dziennikarze gazety. „Polska The Times” powoływała się również na europejską prasę. Podkreślono m.in., iż hiszpański „El País” napisał, że „w historii Europy jeszcze nigdy tak mało ludzi nie wyrządziło tyle szkody idei europejskiej, co czescy politycy w ciągu ostatnich miesięcy”⁴⁶. W komentarzach pojawiały się również opinie, iż czeskie fiasko pokazuje, jak ważnym problemem jest potrzeba zreformowania systemu władzy w UE. Przy okazji podsumowań czeskiej prezydencji odnoszono się do polskiego przewodnictwa w 2011 r. Gazety zgodnie podkreślały, że prezydencja nie jest funkcją czysto administracyjną i już teraz Polska powinna wyciągnąć wnioski z tego, co działo się Czechach w pierwszym półroczu 2009 r. Uwagi te były i są jak najbardziej słuszne, zważywszy chociażby na fakt, iż polska prezydencja zbiega się z wyborami do Sejmu i Senatu.

„Dziennik” pisał o „skompromitowanych Czechach” i o niełatwym zadaniu stojącym przed Szwedami, którzy przejęli przewodnictwo w UE. „(...) Praga potrafiła zaszerwować Unii głównie wewnętrzne przepychanki, kontrowersyjną rzeźbę, na którą obraziło się pół Europy i na koniec kompromitujące zdjęcia nagiego premiera Topolanka w willi Silvio

⁴³ W drugiej połowie maja 2009 r. „Gazeta Wyborcza” pisała o czeskich artystach, którzy zaprotestowali przeciw V. Klausowi. Ich zdaniem prezydent nie podpisuje Traktatu lizbońskiego, gdyż forsuje w UE interesy Moskwy. Szerzej: L. Palata, *Czescy artyści przeciwko Klausowi*, „Gazeta Wyborcza” z 25 maja 2009.

⁴⁴ Tytuł z dziennika „Polska The Times” podsumowującego czeskie przewodnictwo w UE. Zob. R. Gutkowski, J. Horky, *Czesi oblali unijny egzamin*, „Polska The Times” z 29 czerwca 2009.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem.

Berlusconi. Pół roku czeskiego chaosu sprawiło też, że kraje UE na własną rękę szukają wyjścia z kryzysu gospodarczego⁴⁷ – skomentowała gazeta.

W zdecydowanie innym stylu czeską prezydencję skomentował na łamach „Dziennika” Jan Rokita: „Polska ma dużo powodów, aby dobrze oceniać półroczne czeskie przewodnictwo w Unii. Więc, aż dziw bierze, gdy człowiek czyta bezmyślnie przenieszone do polskich gazet negatywne opinie analityków niemieckich czy francuskich⁴⁸. Zdaniem Rokity antyczeska argumentacja miała zdecydowanie tendencyjny charakter. „Niemal z pewnością podobna retoryka będzie odtąd powracać przy przewodnictwie każdego z krajów naszego regionu. Następnym razem będą to więc Węgry, a potem ze szczególnym upodobaniem – Polska. (...) Mirek Topolankę całkiem nieźle zademonstrował w Europie realność i wpływ interesów państw Nowej Unii. Zrobił to na dodatek w niesprzyjającej dla siebie czeskiej sytuacji wewnętrznej. I zapłacił za to nieuchronną cenę złej europejskiej prasy, a często niesprawiedliwych szyderstw i potępień. Z polskiego punktu widzenia, w tym bilansie istotne jest jeszcze i to, że Topolankę z Tuskiem stworzyli dość wyjątkową oś solidarności czesko-polskiej. Oś ta nie miała – rzecz jasna – ani wystarczającej mocy, ani ambicji, aby odmienić kształt europejskiej polityki. Ale wątpię, abyśmy aż do czasu polskiego przewodnictwa mieli jeszcze podobne sojusznicze szefostwo Unii⁴⁹ – przekonywał J. Rokita.

„Rzeczpospolita” przypominała, że już przed rozpoczęciem przewodnictwa, Czesi mieli wyjątkowo złą prasę, a w komentarzach przewidywano im porażkę prezydencji. Zdaniem Anny Słojewskiej, od samego początku musieli udowadniać, iż potrafią kierować Unią. Z polskiej perspektywy, dziennikarka pozytywnie oceniła czeskie przewodnictwo. „Praga, jak oczekiwano, opierała się propozycjom Francji wyjątkowych regulacji w gospodarce. Doprowadziła do końca projekt Partnerstwa Wschodniego i osiągnęła porozumienie w sprawie gwarancji dla Irlandii tak, by kraj ten mógł powtórzyć referendum. Ale nie były to samodzielne inicjatywy Pragi⁵⁰ – zauważyła dziennikarka.

„Gazeta Wyborcza” za sukcesy czeskiej prezydencji, które jednak zostały „zasypane gruzami z upadku rządu Mirka Topolanka”, uznała interwencję w sprawie kryzysu gazowego i przeforsowanie Partnerstwa Wschodniego. „Czescy urzędnicy byli fantastyczni, czescy politycy katastrofalni⁵¹ – skomentowała na swoich łamach – słowami anonimowego zachodnioeuropejskiego polityka – gazeta.

Podsumowanie

Zarówno w toku przygotowań do przewodnictwa w UE, jak również w trakcie sprawowania prezydencji, niezwykle istotną rolę odgrywają media. To właśnie od prasy, radia czy telewizji w dużej mierze zależy wizerunek państwa stojącego na czele Unii.

⁴⁷ M. Gostkiewicz, *Szwecja ma problem z Europą i Rosją*, „Dziennik” z 1 lipca 2009. Zob. także: Mg, PAP, *Czesi oddają Szwedom Unię i piwo*, „Dziennik” z 21 czerwca 2009; M. Potocki, *Szwedzi przejmują władzę w Unii*, „Dziennik” z 22 czerwca 2009; J. Bielecki, *Czechy: żegnaj, prezydencjo*, „Dziennik” z 30 czerwca 2009; J. Bielecki, *Szwedzi przejmują ster UE, Rosja traci humor*, „Dziennik” z 1 lipca 2009.

⁴⁸ J. Rokita, *Czeski premier nie tylko się rozbiiera*, „Dziennik” z 2 lipca 2009.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ A. Słojewska, *Praga przekazuje stery Sztokholmowi*, „Rzeczpospolita” z 29 czerwca 2009.

⁵¹ L. Palata, *Czech Czechowi nie popuści*, „Gazeta Wyborcza” z 30 czerwca 2009.

Ważne są nie tylko media krajowe, ale także zagraniczne, które z o wiele większym krytycyzmem komentują i oceniają daną prezydencję. Dobitnie przekonały się o tym Czechi w trakcie sprawowania pierwszego w swojej historii przewodnictwa. Wydaje się, iż z medialnego punktu widzenia prezydencja czeska była porażką. Dominujący bowiem okazał się obraz Czech jako państwa, które niedostatecznie przygotowało się do tego przedsięwzięcia.

W polskiej prasie komentarze na temat czeskiego przewodnictwa były wyważone. Zamiast ostrej krytyki – choć i taka się zdarzała – dziennikarze, w kontekście polskiej prezydencji w 2011 r., przestrzegali przed popełnianiem tych samych błędów co Czeši. Przestroga ta kierowana była przede wszystkim w stronę polskich elit politycznych. Negatywny obraz prezydencji czeskiej w oczach opinii publicznej był bowiem – w dużej mierze – efektem niepotrzebnych kontrowersyjnych zachowań czeskich polityków.

Na łamach analizowanych tytułów ukazało się w sumie kilkadziesiąt informacji i artykułów poświęconych czeskiemu przewodnictwu w UE. Najwięcej tekstów prasowych pojawiło się w chwili rozpoczęcia prezydencji, jej zakończenia i kryzysu rządowego, który doprowadził do upadku gabinetu Mirka Topolana. Warto zauważyć, iż pomimo zainteresowania tematem czeskiej prezydencji, informacje i artykuły jej poświęcone nie były drukowane na czołówkach polskich gazet. Znajdowały się one na dalszych stronach, zazwyczaj w działach „Świat”. Należy także podkreślić, że czeskie poczynania były niejednokrotnie zdominowane przez aktywność Francji na arenie międzynarodowej, co często znajdowało odzwierciedlenie w artykułach prasowych. Ponadto, wiele pozytywnych, ale mniej istotnych działań czeskiej prezydencji, wynikających z założonych wcześniej priorytetów, nie zostało w ogóle odnotowanych na łamach polskiej prasy.